

## KOSMICZNE UJAWNNIENIE: Niara Isley - Jak Ciemna jest Druga Strona Księżyca?

Sezon 7, Odcinek 25

DW: Witam w programie "Kosmiczne Ujawnienie". Nazywam się David Wilcock, jestem prowadzącym i towarzyszy mi tutaj nasz najlepszy informator Corey Goode. W tym odcinku mamy tutaj szczególnego gościa Niarę Isley.

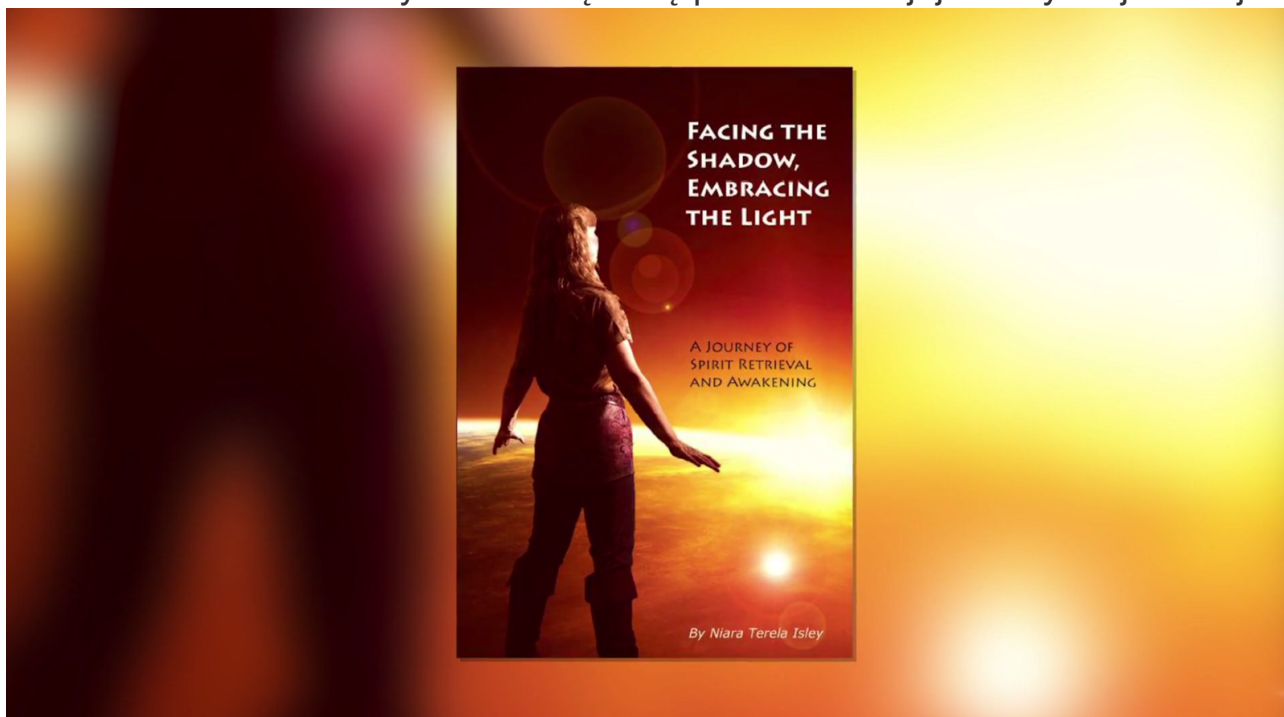
Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Ciebie również pragnę przywitać Niara.

NI: Witam i dziękuję bardzo.

DW: Ze względu na naszych widzów założmy, że nikt nie czytał twojej książki. Prawdopodobnie będą chcieli to zrobić po tym jak zobaczą ten odcinek. Dla ciebie wszystko zaczęło się podczas twojej służby wojskowej.



NI: Tak, służyłam w Siłach Powietrznych od 1979 do 1983 roku. Byłam specjalistą do spraw automatycznego namierzania radarem co oznacza podawanie współrzędnych dla rakiet ziemia-powietrze oraz dla artylerii przeciwlotniczej.



DW: Rozumiem.

NI: Był to radar, który nieustannie przeczesywał niebo w poszukiwaniu ruchu lotniczego. Następnie dzwoniono do innych stacji radarowych i podawano rozkaz: "Z takiej strony nadciąga do was samolot pod takim kątem w pionie i o takim azymucie w takiej odległości; proszę zacząć namierzać go i sprawdzić czy możecie odebrać go i śledzić przez kilka minut".

Gdy można go było śledzić przez kilka minut to zostawał on zaklasyfikowany jako obiekt do zestrzelenia.

DW: Rozumiem.

NI: Radar namierzania automatycznego tak naprawdę namierza jakiś punkt na danym samolocie. Gdy znajdowaliśmy w pobliżu obszaru z aktywnymi pociskami rakietowymi ziemia-powietrze (SAM) to naciskaliśmy przycisk i zestrzeliwaliśmy dany samolot z nieba.

Uczyliśmy naszych pilotów, aby latali w przeciwną stronę do radaru, aby zwiększyli swoje szanse na przeżycie w czasie wojny.

DW: Aha! A kiedy to się zaczęło? Gdzie stacjonował twój oddział?

NI: Stacjonowaliśmy w bazie Amerykańskich Sił Powietrznych w Nellis.





DW: Nellis? O jej!

NI: Tak, w Nevadzie.

DW: Jest to ta sama baza, która często pojawia się podczas studiowania wiedzy ufologicznej.

NI: Byłam również częścią grupy, która była wysyłana raz w tygodniu autobusami do jednostek radarowych w Tonopah i Tolicha Peak na przemienne. Jechaliśmy tam i wykonywaliśmy swoją pracę. To właśnie w bazie Tonopah zostałam zabrana w środku nocy po to, aby testować radar na "specjalnym samolocie", który był pochodzenia pozaziemskiego lub został odtworzony z pojazdu pozaziemskiego.







## Tolicha Peak Electronic Combat Range

DW: Pierwszym pytaniem jakie zadam będzie w jakiej szarży służyłaś w tamtym czasie gdy ci się to przydarzyło?

NI: Byłam A1C (Airman First Class, polski odpowiednik kaprała lub plutonowego, przyp. tłum.)

DW: Rozumiem. Jak długo wykonywałaś tę pracę do czasu gdy powierzono ci to “specjalne zadanie”?

NI: Byłam nowicjuszem w tej pracy. Zaciągnęłam się w kwietniu 1979 roku. Po serii szkoleń dostałam się do Nellis zaraz po Nowym Roku 1980.

DW: Czyli stało się to dokładnie wtedy gdy Reagan objął prezydenturę w Białym Domu. Powiedziałaś Corey, że to właśnie wtedy nastąpił ogromny napływ finansów wpadających prosto do Militarynego Kompleksu Przemysłowego oraz Tajnych Programów Kosmicznych.

CG: Tak. Również właśnie około 1980 roku zapoczątkowano program Słoneczny Strażnik.





**COREY GOODE**

DW: Powiedziano ci więc Niara, że było to specjalne zadanie dotyczące nowego radaru oraz pojazdu latającego?

NI: Nie przekazują ci zbyt wiele informacji. Traktują cię po prostu jak bydło. Jesteś tylko osobą, która obsługuje radar i to dlatego zabrano cię. Po prostu bierze się ciebie, wsadza na radar i robisz cokolwiek ci rozkażą.

Kazano nam nosić mundury bez oznak rangi wojskowej, przynależności do jednostki i bez imienia czy nazwiska. Zakazano nam rozmawiać ze sobą poza tym co było konieczne do wykonywania obowiązków związanych ze śledzeniem samolotów. Bardzo skutecznie odizolowano nas od siebie przy użyciu strachu: "Nie rozmawiajcie ze sobą poza tym co jest całkowicie konieczne i pamiętajcie - przez cały czas was obserwujemy".

DW: Czyli ogólnie wcale nie było to żadne specjalne zadanie.

NI: Wszystko to było ogólne i było to specjalne zadanie.

DW: Aha, czyli było to częścią tego zadania.

NI: Mhm (potwierdzająco). Podczas mojej regularnej służby każdego dnia nosiłam mój zwyczajowy mundur z szarżą na pagonach oraz z imieniem i nazwiskiem ...

DW: Rozumiem.

NI: ... no i wszystkie te rzeczy. Jednak tamte mundury były nam dawane, aby nie można nas było po niczym zidentyfikować. Nie chciano, abyśmy w jakikolwiek sposób myśleli lub wiązali jakiekolwiek wspomnienia z tym zadaniem. Wiesz o co mi chodzi: "Widziałam takie nazwisko czy taką rangę" albo jakikolwiek inny znak pozwalający na identyfikację. Chcieli utrzymywać wszystko możliwie ogólnie.

DW: Poza Corey jeszcze kilku innych informatorów z którymi rozmawiałem i którzy również twierdzili, że pracowali w tym co nazywamy Tajnym Programem Kosmicznym przekazało mi wiele informacji i wspólnym

mianownikami wszystkich informacji jest to, że nie pozwolono im ze sobą rozmawiać.

Jeśli zasłała potrzeba rozmawiania o Istotach Pozaziemskich to mogli rozmawiać tylko w zakresie ich obowiązków. Nie mieli pozwolenia na zadawanie żadnych pytań spoza przydzielonego im zadania. Jest to środowisko oparte na ucisku w którym każda niewielka odchyłka od regulaminowego zachowania mogła przystawić pistolet do twojej głowy.

NI: Tak, mhm (potwierdzająco).

DW: Corey również posiada podobne doświadczenia. Tak naprawdę to rozmawialiśmy o tobie na temat tego, że zabrali cię faceci pochodzący z MKP a facet, który zabrał Corey nie nosił żadnych oznak szarży ...

CG: Tak, byli to piloci i pochodzili z Sił Powietrznych. Nie nosili żadnych szlifów na pagonach.

NI: Znam to.

DW: Są to niewielkie szczegóły, które zauważyłem będąc badaczem na tym polu przez 20 lat i rozmawiając z różnymi informatorami. Bardzo wiele rzeczy tutaj zgadza się i nie mogą one być tylko zbiegiem okoliczności.

NI: Zgadza się.

DW: Bardzo wiele rzeczy tutaj zgadza się.

CG: Mam pytanie.

NI: Jasne.

CG: Czy podczas przydziału do tego zadania specjalnego na którym kazano ci naszkicować ten nieznany pojazd latający dla obrony przeciwlotniczej miałaś czas, aby przyjrzeć się dokładnie temu obiektowi?

NI: Nie miałam okazji przyjrzeć się jemu z wnętrza pojazdu radarowego tam gdzie wszystko to się odbywało. Gdy zakończyliśmy testy to wyszliśmy na zewnątrz i staliśmy tam na podestach radaru podczas gdy (tutaj zgaduję) oficerowie wewnątrz omawiali wyniki tych testów.

Z mojego punktu widzenia nie mogliśmy śledzić tych obiektów. Mogły one dosłownie pojawić się na jednej części nieba a następnie w mgnieniu oka znaleźć się całkowicie gdzie indziej. Nie mogły być one przez nas śledzone. Odnoszę wrażenie, że to było celem tych wszystkich testów, aby potwierdzić, że są one niemożliwe do namierzenia. Gdy stałam na podeście to widziałam ten statek powietrzny. Widziałam ich około 12-15 sztuk, nie liczyłam dokładnie. Koncentrowałam się na tym, który znajdował się najbliżej mnie. Dzieliło mnie od niego jakieś 45 do 70 metrów. Był ogromny, posiadał kształt spodka i jaśniał pomarańczowym światłem od spodu.

DW: O jej!

NI: Jego spód posiadał coś co wyglądało jak przeźroczysta powłoka lub bardzo cienki metal. Wyglądało to tak jakby były tam światła ułożone w koło wokół dna.

CG: I przeświecały na zewnątrz?

NI: Tak, przeświecały przez ten metal. W miarę obserwowania go dosłyszałam dźwięk, który podobny był do dźwięku wydobywającego się ze głośników na koncercie rockowym gdy nikt jeszcze nie gra; było to takie



lekkie brzęczenie. Czułam również wibracje wychodzące z tego pojazdu nawet z takiej odległości.

CG: Tak, stałaś dość blisko.

NI: Mhm (potwierdzająco). Odczuwałam lekkie drgania w powietrzu gdyż emanowało to piekielnym polem wibracyjnym.

DW: Czy śledziłaś te niekonwencjonalne pojazdy latające przez cały czas czy zdarzyło się to dopiero po przydzielonym zadaniu w Tonopah?

NI: Tylko gdy byłam przydzielona tam w Tonopah gdzie zabrano nas w środku nocy. Zazwyczaj pracowałam w dzień gdzie namierzaliśmy konwencjonalne samoloty takie jak F16 czy F4 po to, aby wyszkolić naszych pilotów, by latali pod radar.

DW: Gdy zabrano cię na ten specjalny przydział do Tonopah to czy od początku zaczęłaś śledzić te niekonwencjonalne pojazdy latające czy może od razu wprowadzono cię?

NI: Moją główną pracą była ta wykonywana w dzień a po nocach zdarzało się to bardzo często. Przychodzono do mnie w środku nocy a następnie działy się takie dziwne rzeczy.

DW: Gdy mówisz "w środku nocy" to którą godzinę masz na myśli?

NI: Po północy. Pomiędzy dwunastą a drugą w nocy.

DW: Jest to dokładnie czas, w którym zabierają ludzi. [David zwraca się do Corey].

CG: Mhm (przytakująco).

NI: Tak.

DW: Ciągłe słyszę to samo. Pozwól, że zadam ci pytanie. Czy wszystkie te uprowadzenia zaczęły się wraz z pracą namierzania niekonwencjonalnych pojazdów latających?

NI: Zgodnie z moją świadomą wiedzą uprowadzenia zaczęły się wraz z podjęciem pracy na radarze namierzającym samoloty.

DW: Dobrze.

NI: Jestem jednakże ofiarą uprowadzeń Istot Szarych oraz ich doświadczeniem od czasów mojego wczesnego dzieciństwa.

DW: Och!

NI: Pisałam w mojej książce, że odniosłam bardzo mocne wrażenie, że ludzie, z którymi pracowałam w wojsku doskonale wiedzieli, że byłam uprowadzana.

CG: Clifford Stone!

NI: Mhm (przytakująco).

CG: Przypomina mi to historię Clifforda Stone.

NI: Tak.

DW: Jest to także to samo co ty powiedziałaś Corey ...

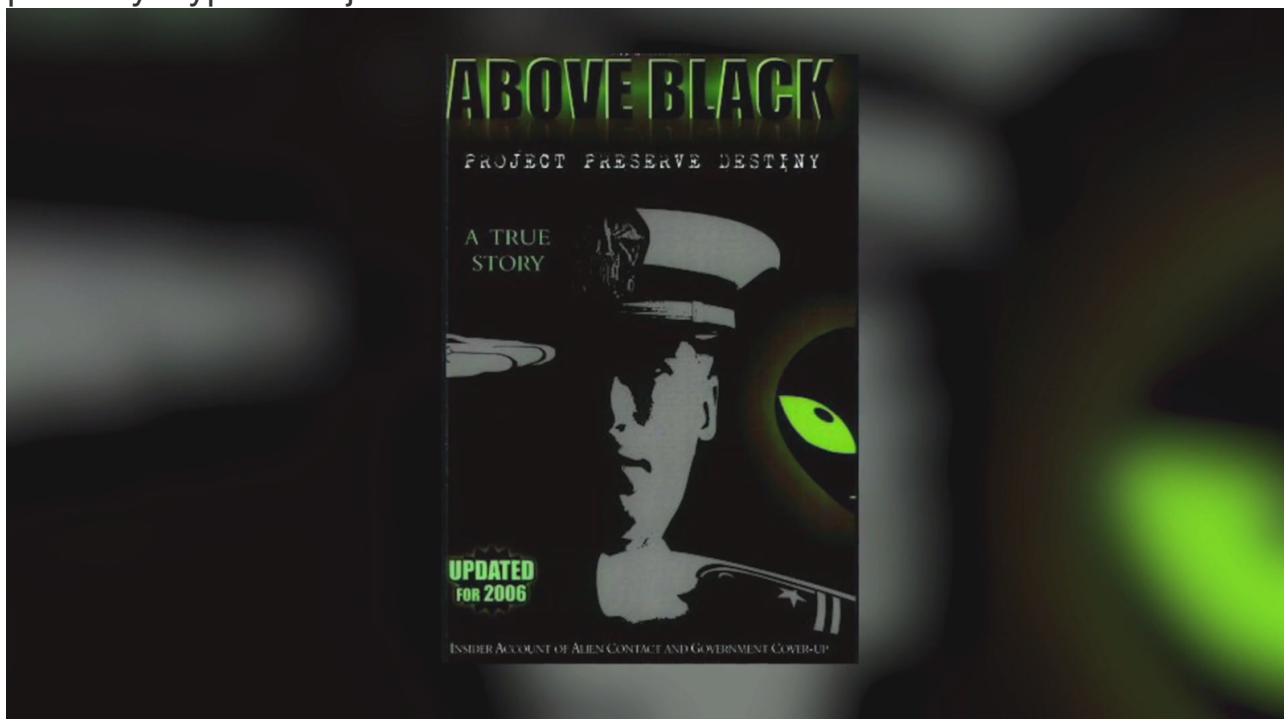
CG: Zgadza się.

DW: ... o tym, że ludzie z MILAB wiedzą kto jest uprowadzany.

CG: Tak, wiedzą o tym.

DW: Docierają do każdego kto został uprowadzony.

NI: Jest też inny facet Dan Sherman. Napisał on książkę: "Ponad Ciemnością: Projekt Ustalania Przeznaczenia" (Above Black: Project Preserve Destiny). Mówił o tym samym, że został szkolony jako kontakt intuicyjny oraz że zabroniono mu rozmawiania z kolegami. Panowała tam pełna dyscyplina wojskowa.



DW: Zgadza się.

NI: Mhm (przytakująco).

DW: Oczywiście do czasu gdy to się wydarzyło wyszły już świetne filmy takie jak "Bliskie Spotkania Trzeciego Stopnia". Gdy widzisz tego typu statki to myślisz sobie: "Czy jest to UFO czy może starają się nam powiedzieć, że jest to pojazd latający naszej produkcji?"

NI: Nie, nic mi nie mówili odnośnie tego.

CG: Tak. Ciągłe obowiązuje reguła dostarczania tylko i wyłącznie niezbędnej wiedzy operacyjnej.

NI: Tak, oni postępują właśnie w taki sposób. Inną bardzo ważną rzeczą odnośnie Dany Shermana jest fakt, że był on komunikatywnym kontaktem, który namierzał ludzi, którzy byli uprowadzani przez Istoty Szare.

DW: Zgadza się.

NI: Jest to niezmiernie ważna wiadomość gdyż to on dostarczał wojsku informacje dotyczące ludzi porwanych przez Istoty Szare.

DW: Rozumiem.

NI: Wtedy zastanawiasz się nad tym wszystkim. Dlaczego zabierają kogoś kto posiada już doświadczenia z Istotami Pozaziemskimi? Być może ze względu na zredukowany poziom szoku z powodu widoku zaawansowanej technologii, na której widok człowiek był wystawiony podczas uprzednich uprowadzeń? Można tutaj wysnuć wiele różnych domysłów.

Być może jest jakiś specjalny fakultet, który posiadam jako człowiek a którego nie posiadają inni. Nie wiem lecz bardzo chciałabym uzyskać odpowiedzi na te pytania.

DW: Zastanawia mnie czy był taki moment w twoim życiu, być może zanim sprawy przybrały naprawdę traumatyczny obrót gdzie nagle uzmysłowiłaś sobie: "O jej! To jest UFO! Kazali mi namierzać UFO! Zdumiewające!".

NI: Tak.

DW: Był taki moment?

NI: W większości byłam zastraszona ponieważ posiadałam w tamtym czasie "poświadczenie tajności" dostępu do zastrzeżonych informacji.

DW: Och!

NI: Myślałam sobie: "To co widzę jest znacznie bardziej tajnie niż najbardziej utajnione informacje. To przeraża mnie na śmierć. Nawet patrzenie na te rzeczy przerażają mnie na śmierć".

Miałam wszelkie powody ku temu, żeby się bać gdyż po zakończeniu naszych zadań wsadzano nas do autobusu z pomalowanymi oknami i zabierano nas albo do Area 51 w jakiejś podziemnej bazie albo do Tonopah, gdzie ostatnio słyszałam, że również znajduje się jakaś tajna placówka podziemna.

Następnie sadzano nas w poczekalni z krzesłami ustawionymi w rzędach po przekątnej. Jeśli pokój był kwadratowy to krzesła ułożone były po przekątnej. Siedzieliśmy przodem w jedną stronę a za nami były podwójne drzwi ze światłem świecącym z korytarza. W naszym pomieszczeniu jednak światło było zgaszone. [Innymi słowy ludzie siedzący tam usytuowani byli twarzą do ciemnej strony pomieszczenia. Podwójne drzwi ze światłem wpadającym do wewnątrz znajdowały się za nimi].

Po głowie krążyły mi myśli, że starają się zamaskować jakiekolwiek szczegóły, które mogłyby ukazać się nam dzięki wpadającemu światłu i dlatego też trzymali nas w cieniu oraz zakazano nam rozmawiać ze sobą.

Gdy jednak siedzimy obok innych osób związanych z czarnymi doświadczeniami to wiele rzeczy nasuwa się na myśl.

Na pewno to było ich celem. Następnie wzywali nas pojedynczo.

Opowiadałam już tę historię wiele razy. Wołali nas do małego pomieszczenia a gdy przyszła moja kolej weszłam tam, położyłam się na metalowym łóżku medycznym w pełnym ubraniu. Leżałam tam przez dłuższy czas.

Był tam uzbrojony strażnik stojący w luźnej pozycji i stojący przy ścianie stojący niecałe pół metra od łóżka na którym leżałam. W końcu pewien facet w białym fartuchu podszedł do mnie i z kamienną miną powiedział trzykrotnie: "Zachowaj spokój". Gdy przechodził po mojej prawej stronie to wykonał nagle płynny ruch; w jego ręku błysnęła igła do zastrzyków i jednym szybkim ruchem ręki wstrzyknął mi z boku karku jakąś nieznaną substancję chemiczną, która natychmiastowo doprowadziła mnie w szok anafilatyczny. Nagle dwóch facetów, którzy stali po obydwu stronach łóżka podnieśli mnie i zabrali prowadząc po długich schodach. Rzucono mnie do niewielkiego karceru gdzie przechodziłam przez efekty uboczne tego zastrzyku.



DW: Co masz na myśli mówiąc “szok anafilaktyczny”? Co to oznacza na wypadek gdyby ludzie nie wiedzieli co to jest?

NI: Było to tak jak niekończące się drgawki.

DW: O jej!

NI: Wyglądało to tak [Niara odchyła głowę do tyłu i wprawia w niekontrolowane drgawki całe ciało]. Substancja chemiczna dostała się natychmiastowo do mózgu. Gdziekolwiek ją wstrzykują to chcą, aby przedostała się ona prosto do mózgu.

DW: O jej!

NI: Cała się trzęsałam i nie mogłam się wcale ruszać. Zmieniło to mój stan świadomości. Jest to tylko mój domysł lecz oparty jest na mojej wiedzy naukowej na podstawie doświadczeń oraz kilku innych rzeczy jakie złożyłam razem w swojej głowie.

Ponieważ przez całe życie byłam osobą uduchowioną, medytowałam oraz miałam skłonności do różnych praktyk duchowych musiałam zastanawiać się nad efektem tego zastrzyku. Chcę tutaj powiedzieć, że czułam jakby wiązania między molekułami mojego ciała rozpułyły się a ja sama miałabym spływać na podłogę i dalej do kratki ściekowej w karcerze gdzie się znajdowałam. Było to przerażające uczucie.

DW: Jaki wpływ wywarło to na twoją świadomość? Czy posiadałaś możliwości jasnego myślenia czy ogłupiło cię to?

NI: Dopiero później mogłam jasno myśleć.

DW: Rozumiem.

NI: Doświadczyłam jednak poważnego przebudzenia psychodelicznego. Pamiętam, że obudziłam się leżąc w łóżku w Las Vegas w mieszkaniu, które wtedy wynajmowałam. Pewnego ranka otworzyłam oczy i cała rzeczywistość po prostu wyglądała tak krucho, jakby mrugnięcie oka lub kichnięcie miało ją roztrzaskać na drobne kawałki. Zamknęłam wtedy oczy i powiedziałam sobie w myślach: “Cokolwiek się tutaj dzieje jest to naprawdę niepokojące i chcę, aby to odeszło”. Gdy następnie otworzyłam oczy to wszystko wyglądało normalnie.

DW: Corey omawiałeś poprzednio trening mentalny przez który przechodziłeś gdzie podawano ci zastrzyki, które wydawały się zmieniać stan twojej świadomości.

Czy mógłbyś krótko omówić tutaj z czym to się wiązało?

CG: Tak. Były to jakieś farmaceutyczne substancje, które podawali ludziom regularnie po to, aby ulepszyć ich zdolności intuicyjne. Podobne zastrzyki podawano również i tym, którzy zajmowali się zdalnym widzeniem oraz zdalnym wpływaniem na innych. Wszystko to zgadza się z moimi doświadczeniami.

NI: Byłam wtedy bardzo wystraszona i pamiętam, że skulona byłam jak dziecko w kulkę z ramionami obejmującymi kolana leżąc na podłodze w tym karcerze. W miarę jak przechodziłam przez te efekty zastrzyku to strasznie krzyczałam.

DW: O jej!

NI: (Wzdycha ciężko) Jest mi naprawdę trudno o tym mówić i ciężko mi uwierzyć, że istnieje ktoś kto może wyrządzić takie okrucieństwa istocie ze swojego gatunku.

Wyciągnięto mnie z tego pomieszczenia po tym jak ustępowały już efekty tego zastrzyku i zostałam seksualnie napastowana przez tych dwóch strażników podczas gdy innych ośmiu ludzi obserwowało nas. Jednym z nich była Pozaziemska Istota Szara.

DW: O Boże!

NI: Co ciekawe to przedstawiciel Istot Szarych, na których telepatię jestem wyczulona być może przez wzgląd na moje długoletnie doświadczenia obcowania z tym gatunkiem, z niedowierzaniem obserwował to wszystko. Mogłabym przysiąc, że zastanawiał się jak to możliwe, żeby człowiek na człowieku dopuścić się takiej przemocy.

DW: Och! Czy widziałaś różnice w tym jak traktowali Istotę Szarą w porównaniu z innymi? Czy zachowywała się ona inaczej czy ludzie mieli do niej inne podejście?

NI: Odniosłam wrażenie, że niektórzy ludzie obserwujący to wcale nie chcieli tam być. Oglądali to dlatego, że mówiono im: "Popatrzcie co się stanie z waszymi żonami, córkami czy siostrami jeśli zaczniecie gadać".

DW: Czy posiadali oni podobne mundury, które nie posiadały żadnych oznak świadczących o przynależności do jednostki wojskowej?

NI: Ludzie ci byli w cywilnych ubraniach.

DW: Och, cywile?

NI: Mhm (potwierdzająco).

DW: Rozumiem.

NI: Tych ośmiu ludzi siedzących na krzesłach i obserwujących to wszystko ubrani byli w cywilne ubrania; była tam też jedna Istota Pozaziemska. Ci ludzie wojskowi wcale nie musieli pracować dla wojska; mogli równie dobrze być podwykonawcami.

DW: Rozumiem.

NI: Mówię to dlatego, że większość z personelu zawodowego wojska to są naprawdę mili ludzie, prawda?

CG: Tak.

NI: Nie sądzę, aby wpakowali się sami w takie rzeczy. Wydaje mi się, że jeden strażnik o blond włosach był psychopatą lub socjopatą, którego wyciągnięto z więzienia i oddelegowano do wykonywania tej roboty. Nie posiadał on żadnej świadomości tego, że dopuszcza się straszliwych rzeczy.

CG: Tak, poszukuje się tego typu ludzi do takich programów.

NI: Tak, zgadza się.

CG: Jest mi również bardzo dobrze znane używanie przez nich traumy seksualnej po to, aby usunąć pamięć lub kontrolować daną osobę na bardzo głębokim poziomie.

NI: Mhm (przytakująco).

DW: Czy po doświadczeniu tej przemocy coś jeszcze ci się przydarzyło czy zabrano cię z powrotem do twojej macierzystej jednostki?

NI: Dano mi zastrzyk usypiający. Zakładam, że nieprzytomną zapakowali mnie do autobusu a następnie prawdopodobnie wyrzucili mnie w pokoju hotelowym, włożyli do łóżka tak, abym nie obudziła się ubrana myśląc: "Co do licha dzieło się ze mną w nocy?".

DW: Czy mogłabyś nam omówić kolejne znaczące wydarzenie, które pamiętasz po tych traumatycznych doświadczeniach?

NI: Następną bardzo poważną rzeczą było zabranie mnie na Księżyc.

DW: Chciałbym, abyśmy przeszli przez to krok po kroku.

NI: Dobrze.

DW: Przypomnijmy jeszcze raz, w większości pracowałaś w bazie w Nellis?

NI: Zastanawiającą rzeczą w tym wszystkim jest to, że gdy w tamtym czasie pracowałam przy obsłudze radarów - wydaje mi się, że teraz wojsko zatrudnia cywilnych pracowników - to czasami pracowałam ciągle przez trzy tygodnie a następnie wracałam do bazy w Nellis na tydzień i tam wykonywałam jakieś prace.

DW: Rozumiem.

NI: Następnie znowu wracałam na tydzień i za każdym razem była tam inna obsługa. Przebywałam tam tydzień a następnie opuszczałam ją. Pewnego razu gdy znowu tam przebywałam to wyciągnięto mnie z łóżka w środku nocy wedle zwyczajowej rutyny.

DW: Kto wyciągnął cię z łóżka? Jak oni wyglądali?

NI: Był tam ten blond strażnik, który wydawał się być moim "opiekunem".

DW: Rozumiem.

NI: Zazwyczaj był on obecny w każdej sytuacji, która dotyczyła mnie.

DW: Jak był ubrany, nosił jakiś mundur?

NI: Miał na sobie mundur do kamuflażu na pustyni.

DW: Dobrze.

NI: Wydaje mi się, że czasami był ubrany w inne rzeczy lecz w większości nosił ten pustynny mundur. Miał blond włosy, bardzo zimne, niebieskie oczy i blond wąsy.

Wcześniej wspominałam o podeście na którym spoglądałam na pojazd latający. Zabrał mnie przez coś co przypominało otwarte drzwi garażowe po jednej stronie góry a gdy tam weszliśmy na poziomie parteru to znajdował się tam ten pojazd. Widziałam wewnątrz wszystkie te światła i pracujących ludzi. Była tam też niewielka drabina schodkowa, która umieszczona była pod spodem tego statku kosmicznego. Strażnik przekazał mi srebrne odzienie. Musiałam się rozebrać do naga gdyż musiało być ono noszone na gołą skórę. Ubiór ten posiadał bardzo dziwne właściwości; nie posiadał on żadnego kształtu a gdy ubrałam go na siebie to tak jakby wyssał z siebie powietrze i dostosował się do kształtu mojego ciała. Rękawice oraz buty zachowały się tak samo. Gdy założyłam buty to nagle wyssały one powietrze jak opakowanie próżniowe.

DW: Słyszałem o tym od innych informatorów.

NI: Tak.

DW: Ty Corey prawdopodobnie też znasz tego typu rzeczy.



NI: Tak. Ubrałam więc ubranie i buty, ale rękawice jeszcze wtedy trzymałam w ręku. Ten jasnowłosy strażnik powiedział mi: "Gdy wejdiesz do środka to idź na prawo i połów się na podłodze. Leżą tam już dwaj inni faceci. Połów się pomiędzy nimi".

DW: Jak ten statek wyglądał od środka?

NI: Bardzo prosto, nie posiadał żadnych wyszukanych urządzeń. Wokół centralnej konsoli znajdowały się krzesła.

DW: Dobrze.

NI: Na samym środku znajdowała się okrągła kolumna.

DW: Był to przewód do przesyłania fal antygravitacyjnych służących do napędu tego statku.

NI: Tak. Gdy leżałam na podłodze to pojawił się Reptylianin, który wyszedł zza tej kolumny. Gdy spojrzałam na niego to całe powietrze ze mnie uszło. Wiesz o co mi chodzi: po prostu nie mogłam uwierzyć w to co tam widzę.

DW: Jakiego był wzrostu?

NI: Bardzo, bardzo wysoki.

DW: Rozumiem.

NI: Przynajmniej 2,4 metra.

DW: Jakiego koloru miał skórę? Jak wyglądał?

NI: Skórę miał koloru oliwkowo-zielonego. Nie pozostawał na widoku zbyt długo, wrócił za tę kolumnę i pozostał tam.

DW: Czy posiadał podłużne źrenice?

NI: Tak.

DW: Jaki miał kolor oczu?

NI: Żółty.

DW: Czy posiadał szpiczaste zęby?

NI: Tak.

DW: Czy mogłabyś opisać nam jego kończyny?

NI: Tak, posiadały pazury.

DW: Wszystko to zgadza się bardzo dokładnie z doniesieniami Corey.

NI: Mhm (przytakująco).

CG: Spotkania z tymi istotami strasznie wytrącają z równowagi.

NI: Tak.

DW: Zgodnie z tym co nam mówiłeś to Królewscy Reptylianie są biali ale jest tam też niższy szczebel w ich hierarchii, który posiada kolor czarny. Czy ten typ, który opisuje Niara pasuje do tej kategorii?

CG: Są to odpowiednicy pszczelich robotników lub żołnierzy.

DW: Dobrze. Czyli leżysz tam i nadchodzi ta istota, widzisz ją i wpadasz w ogromne przerażenie.

NI: Mhm (przytakująco).

DW: Czy później doszłaś do siebie?

NI: No wiesz, przeszedł on za kolumnę i poruszał się tam w różnych kierunkach tak, że wystawiał się na widok. Następnie znowu tam się przemieszczał ...

CG: Do panelu sterowania, który znajdował się z tą kolumną?

NI: Tak. Być może był on pilotem lub może statek ten pilotowała Istota Szara; nie widziałam kto kierował tym pojazdem. Byli tam też inni ludzie, którzy weszli jeszcze zanim pojazd wystartował i usiedli na krzesłach. Ja i tych dwóch facetów zostaliśmy wysłani jak ładunek ludzki. Tylko tyle mogę powiedzieć. To jest to co wtedy czułam - dokładnie jak ludzkie cargo.

DW: Czy byłaś związana leżąc na podłodze?

NI: Nie.

DW: Ok.

NI: Bardzo dużo wymogli na nas przez zastraszanie.

CG: Mhm (prztykując). Przeciętnej osobie będzie trudno to zrozumieć; nikt nie może sobie wyobrazić wystawienia na taką atmosferę. Wtedy tak łatwo zastraszyć człowieka, aby robił dokładnie to co się do niego mówi.

NI: Mhm (prztykując).

DW: Jaki zapach panował na tym statku kosmicznym?

NI: Wydaje mi się, że był to zapach tej Istoty; był to zapach piżma.

DW: Corey użył dokładnie tego samego słowa.

CG: Tak. Zazwyczaj naznaczani są przez starszych w hierarchii wydzieliną z piżmem, co oznacza ich przynależność do nich.

NI: Mhm (prztykując).

DW: O jej!

NI: Tak. Gdy wylądowaliśmy to powiedziano nam abyśmy zeszli na ląd i szli prosto do najbliższego budynku. Mieliśmy nie rozglądać się wokoło.

DW: Mogłaś jednak oddychać bez aparatu tlenowego.

NI: Tak, mogłam oddychać bez aparatu tlenowego czyli, albo ...

DW: Gdy patrzyłaś w górę to co widziałaś?

NI: Nie mieliśmy pozwolenia na to, aby patrzeć w górę jednak przekreśliłam gałki oczne tak, że widziałam nad nami kopułę. Myślałam sobie: "Nie mam skafandra kosmicznego, jestem na innej planecie a jednak oddycham". Nie byłam pewna co o tym wszystkim myśleć. Albo na Księżycu jest atmosfera albo wybudowano tam hermetyczną kopułę.

DW: Czy było tam coś co wyglądało niezwykle?

NI: Nie.

CG: Oczy na buty i do przodu, ha ha.

NI: Tak to właśnie się odbywało. Oczy na buty to dobre określenie. Szłam więc i nie utrzymywałam oczu na butach. Moja głowa była prosto i patrzyłam się do przodu.

DW: Czy wyglądało to mniej więcej jak każda inna placówka wojskowa?

NI: Tak.

DW: Czy widziałaś tam mnóstwo konwencjonalnych rzeczy, które można znaleźć w jednostkach wojskowych?

NI: Wyglądało to tak jakby zabrali oni te wszystkie okropne budynki wojskowe, które posiadają na Ziemi i przenieśli na Księżyc.

CG: Dokładnie tak jest.

DW: Ha, ha, ha.

NI: Ha, ha, ha.

CG: Takie same drzwi.

NI: Takie same półokrągłe baraki ...

DW: Rozumiem.

NI: Tak. I wszystkie rzeczy związane z nimi. Podeszłam tam i chcę tutaj powiedzieć, że ...

DW: Podeszłaś do tego budynku?

NI: ... bardzo często nawet możesz nie uświadomić sobie, że znajdujesz się na Księżycu gdyż budynki i wszystko inne jest tak bardzo podobne do tego co znajduje się na Ziemi.

DW: Powiedziano ci, abyś udała się do najbliższego budynku?

NI: Był to większy budynek niż inne. Gdy weszliśmy tam to było tam mnóstwo korytarzy oraz pomieszczeń. Do jednego z nich weszliśmy.

DW: Rozumiem.

NI: Są dwie rzeczy, które najbardziej pamiętam z tej szczególnej wycieczki na Księżyc. Jedną z nich jest moja praca jako operator elektromagnetycznych urządzeń odkrywkowych podczas, której odkrywaliśmy różne obszary Księżyca w pod zabudowę dla nowych budynków.

Drugą rzeczą jest urządzenie, które obejmowało dwie metalowe płyty znajdujące się pod ziemią. Gdy załączano pole elektromagnetyczne to spolaryzowane były ze sobą tak, aby się odpychały z ogromną siłą. Gdy oddalały się od siebie to wzruszały całe połacie gleby, które mogły być wtedy usunięte.

DW: Krusząc przy tym skały?

NI: Mhm (potwierdzająco).

DW: O jej!

NI: Tak. Używano tam bardzo silnego pola elektromagnetycznego. Każdy kto tam pracował musiał bardzo uważać gdyż siła tego pola mogła wyciągnąć z nas minerały podatnie na nie, które posiadamy w swoim ciele.

DW: O jej!

NI: Tak to było.

DW: Czy przeszkolono cię w jaki sposób dokonywać odwiertów lub odkrywki?

NI: Tak. Tak naprawdę to nie było tam zbyt wiele do roboty. Sterujesz tą maszyną stojąc w jej wnętrzu.

Wiesz co, tak wiele ludzi zostało, nazwijmy to, wymazanych z istnienia, z powodu UFO. Słyszałam, że 400 ludzi zostało zlikwidowanych, aby zatuszować tylko wypadek w Roswell.

DW: O jej!

NI: Nie sądzę, aby (Cabal - Klika, przyp. tłum.) posiadali swobodę, aby pozbywać się ludzi w taki sposób szczególnie takich jak ja, których wyrwano z ich życia codziennego i zmuszono do uczestniczenia w takiej sytuacji.

Niezmiernie ważne są ich techniki kontroli umysłu oparte na traumie. Są one tak daleko skuteczne, że nie będziesz pamiętać nic z tamtych wydarzeń, a przynajmniej nie od razu odnośnie tego co ci wyrządzono. Chcą, aby było to

zatuszowane. To z tego powodu cały czas to robią; jest to połączenie doświadczeń traumatycznych wraz z użyciem narkotyków.

DW: Powiedziałaś Corey, że działają one tak dobrze, że tylko niewielki procent ludzi cokolwiek pamięta?

CG: Tak, od 3 do 5%.

DW: Zgadza się.

NI: Był tam więc sprzęt odkrywkowy.

DW: Rozumiem.

NI: To była jedna rzecz. Kolejną rzeczą był widok ogromnej liczby pracowników fizycznych, którzy układali pudła i przenosili rzeczy z półki na półkę lub coś ciągnęli. Jedzenie tam było okropne. Było to coś co ja nazywałam papką zrobioną z chleba i niewielkiej ilości wody. Gdy przychodziła noc to nie pozwalano mi spać. Była to kolejna część ich programowania ludzi.

CG: Ciągły niedobór snu.

NI: Ciągły niedobór snu był okropny. Samo to wywołuje u mnie zespół stresu pourazowego. Bardzo dużo cierpiałam w moim życiu z powodu braku wypoczynku.

DW: Czy znajdowały się w tej bazie jakiekolwiek Istoty Pozaziemskie lub inni niekonwencjonalni ludzie?

NI: Gdy wychodziłam na zewnątrz, aby odkopywać urobek to widziałam przelotnie oznaki Istot Pozaziemskich. Te które pamiętałam były bardzo wysokie i smukłe. Nie wyglądały one jak zwykłe Istoty Szare; tak naprawdę to nie jestem pewna do jakiej rasy należały. Jednak jedna z nich - co odkryłam później podczas sesji hipnotycznej - mogła pomóc mi w wyjściu z tej sytuacji.

DW: O jej!

NI: Stało się tak gdyż mieli wgląd w moje pole energetyczne. Gdy spojrzeli na mnie to mówili: "Coś takiego nie powinno przydarzać się kobiecie".

DW: Jesteś osobą publiczną gdyż wysłaś z tymi informacjami do ludzi. Organizowałaś konferencje na ten temat. Mam nadzieję, że otrzymasz jeszcze więcej zaproszeń gdy uważam, że twoja historia jest bardzo ważna.

NI: Mhm (przysłuchując).

DW: Czy uważasz, że Illuminati posiadają jakieś słabe strony? Czy myślisz może, że są niepokonani? Jak sądzisz czy wszystko to można obrócić dla dobra ludzkości?

NI: Może to być całkowicie obrócone przeciw nim dla dobra ludzkości.

Wiem, że i ty David i ty Corey doskonale wiecie, że wszystko jest świadomością - dosłownie wszystko.

Nawet te fizyczne rzeczy, które tutaj widzimy są podszyte energią, która sprawia, że je odczuwamy.

DW: Zgadza się.

NI: Ta energia na poziomie międzyatomowym jest podatna na naszą świadomość oraz intencje.

Czy słyszeliście coś o georgiańskich płytach kamiennych?



DW: Oczywiście!

NI: Dobrze. Na tych tablicach napisane jest, że populacja ludzka powinna być zredukowana do 500 milionów, prawda?

DW: Tak.

NI: Dobrze, a teraz wiecie dlaczego do tego dążą? Ponieważ obecnie są wystraszeni na śmierć. Śmiertelnie obawiają się, że 7 miliardów ludzi obudzi się i zabierze im kontrolę nad tą ziemską grą tylko i wyłącznie przy pomocy potęgi świadomości.

To nie musi nawet być 7 miliardów ludzi. Wystarczy, że osiągnięta zostanie masa krytyczna. Mam nadzieję, że to właśnie dzisiaj ludzie, którzy oglądają ten odcinek wytworzą ją.

DW: Czy chciałabyś może przekazać ludziom, którzy się teraz wybudzają i którzy wierzą w twoją historię jakieś inspirujące słowa duchowe?

NI: Tak. Chcę powiedzieć, że przez całe milenia wdrożono bardzo wiele programowania ludzkiej świadomości. Ludzie, to jest naprawdę Matriks. Stara się on zaprogramować naszą świadomość tak, aby mógł nas kontrolować i prowadzić ciągle doświadczenia nad nami.

Potęga naszej świadomości jest prawdziwą siłą napędową tej planety na której obecnie żyjemy. To my jesteśmy paliwem dla tej całej maszyny, to my zasilamy Matriks energią naszej świadomości zaprogramowanej przez Illuminati tak, abyśmy wytworzyli wersję rzeczywistości w której posiadają nad nami kontrolę.



NI: Wszystko co musimy sobie uzmysłwić to fakt, że to wszystko jest kłamstwem i musimy odzyskać naszą władzę. Musimy uzmysłwić sobie to, że poprzez naszą siłę świadomości oraz intencji możemy użyć negatywizm istniejący na świecie i użyć go dla celów pozytywnych.

Chcę tutaj powiedzieć, że gdy widzisz w TV wiadomości, które mówią, że Wielka Rafa Koralowa jest martwa to możesz przyjąć je i obrócić w drugą

stronę. Możesz powiedzieć: "O jej! Wielka Rafa Koralowa umiera! W takim razie użyję swojej świadomości po to, aby widzieć jak odżywa, kwitnie i powraca do swojej poprzedniej świetności". To właśnie do tego zacznijmy używać naszej świadomości. Za każdym razem gdy widzimy coś co nas przeraża nie uciekajmy od tego strachu. Uzmysławiajmy sobie to, że: "Tak, to jest straszne ale teraz obrócę to o 180 stopni i zacznę wizualizować sobie coś pięknego zamiast tych okropności".

Ponaglam wszystkich, aby wszędzie tam gdzie warunki pogodowe na to pozwalają, ludzie przeprowadzali wizualizacje na świeżym powietrzu. Zdejmijcie buty i dotykajcie Ziemi stopami gdyż ona również pragnie, aby ludzie doświadczyli tej ewolucji.

Zupełnie tak jak w filmie Avatar gdy tamci ludzie dotykają ziemi i kwiaty zaczynają świecić, dzieje się to również i tutaj. Nie możemy tego zobaczyć ale tak samo również dzieje się i tutaj. Przecież jesteśmy połączeni z Matką Ziemią zgodnie z naukami rdzennych mieszkańców Ameryki (Północnej), które przekazywali sobie od wieków. Wejdźmy na pokład tego statku.

Pamiętajmy również co Jezus powiedział: "Gdziekolwiek trzech lub więcej zgromadzi się imię me (tam ja jestem, przyp. tłum.)". Postarajmy się zebrać kilku przyjaciół, aby pochodzić sobie na bosy po Ziemi. Weźmy się za ręce i zacznijmy wizualizować rzeczy takie jak uzdrawianie naszej planety, które jest uwieńczone sukcesem. W taki sposób możemy zmienić planetę i odzyskać ją; możemy sprawić, że ponownie stanie się ona (rajskim) ogrodem. Wierzę w to każdą cząsteczką mojego ciała.

CG: Ja również.

DW: Jak się czujesz Niara gdy widzisz ludzi takich jak Corey lub William Tompkins, którzy wychodzą do ludzi z takimi informacjami i tak wspaniale potwierdzają twoje zeznania?

NI: Czuję ogromną ulgę. Czuję ją dlatego, że gdy ktoś opowiada historię jak moja to przynajmniej połowa ludzi będzie uważała, że jestem wariatką. Nie zależy mi na tym.

Nie czerpię żadnych korzyści z tego, aby ludzie wierzyli w moją książkę. Po prostu pragnę, żeby inni wiedzieli o rzeczach, które dzieją się w naszym świecie. Przeprowadziłam ogromne badanie i bardzo wiele wyników posiada połączenie z moją książką; chcę, aby ludzie uzmysłowili sobie, że nie ja jedna wychodzę i dziko mówię o tym.

Jestem częścią całej kultury oraz społeczności ludzi, którzy również mówią o tym, że coś takiego ma miejsce i jest częścią naszej rzeczywistości. Jeśli to się nie skończy to wszyscy jesteśmy zagrożeni.

DW: Widzę po twojej historii, że będzie znacznie więcej potwierdzenia tego co mówisz.

NI: Jest znacznie więcej (do powiedzenia).

DW: Biję ci brawo za twoją ogromną odwagę w tym, że postanowiłaś dzisiaj wystąpić w naszym programie ...

NI: Dziękuję.

DW: ... i podzielić się tym wszystkim ze światem. Jest to dla ciebie sprawą osobistą. Kocham cię i chcę, żebyś o tym wiedziała. Jestem razem z tobą w tym wszystkim w miarę jak coraz dalej poruszamy się tą drogą.

NI: Dziękuję.

DW: Ja również ci dziękuję.

NI: Obydwojgu wam dziękuję.

DW: A ja również chcę podziękować wam widzom w domu za wsparcie dla Niary oraz wysiłek, który wszyscy podejmujemy, aby przynieść pokój naszej planecie oraz wszystkim istotom, które na niej żyją.

Do zobaczenia w następnym odcinku. Jest to program "Kosmiczne Ujawnienie". Nazywam się David Wilcock i jestem tutaj z Corey Goode oraz z Niara Isley. Dziękuję za uwagę.

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński